

Widzisz go tu w koszyku!  
Ty rogacizno djable!  
Jeszcze nie wydam brata,  
Djabeł zawsze mocniejszy,  
Spróbujmy się do kata,  
Kto z nas w rękę silniejszy.  
Wziął ci kamień do łapy,  
A kamień nie mielizna,  
Jak uchwycił w paluchy,  
Pokruszył go do izna.  
Co ja teraz mam robić!  
Czart mi prawi przechwałki,  
Trzeba sztuką nadrobić,  
Dobyłem ser z kobiałki.  
Jak uchwycę w paluchy  
Idź mazgaju do piekła,  
Z twojego masz okrucy  
Z mego woda pociekła.  
By ukończyć swe tury,  
Wziął zaporę od piekła,  
Jak nią rzuci do góry,  
Aż do nieba uciekła,  
Bęc nareszcie na ziemię; —  
Tak rzucają rozumiesz. —  
No ty chłopskie nasienie,

Pokaż teraz co umiesz,  
Dajno mi tu trzonko —  
Niby z bliska oglądam,  
A zarazem prościutko  
Na słonko się spoglądam.  
Rzucaj prędzej! czart drze się,  
Bo nastąpi twa zguba,  
Ja zaś w słonko patrzę się  
I wołam: Kuba! Kuba!  
Widzisz! słonko co gore,  
Oto kowal, brat nowy!  
Wyrzucę mu zaporę,  
Porobi z niej podkowy.  
Szymku! Szymku! masz brata  
Rzucać już nie potrzeba,  
Bo czem zamknę do kata,  
Dusze furkną do nieba.  
Gdzie brat, przeklęty duchu!?  
Oglądam się do koła,  
A tu mój brat w kozuchu,  
Bracie, Szymku woła.  
Ja go zaś wpół schwytałem,  
A witajże mój bracie,  
No gadkę powiedziałem  
I cóż mi za to dacie!?



## PIEŚŃ LIRNIKA O KAMIEŃCU PODOLSKIM.

O Jezu nasz najśłodszy! przyczyni się za nami,  
Nad mizernem o! stworzeniem, Ojciec nad dziatkami,  
U sławnem mniejscu u Kamieńcu precz Korona Polska,  
U sławnem mniejscu u Kamieńcu granica podolska.  
O wy wtorek bardzo rano miasto odbierano,  
Już z wielgiemy żałościamy Turkowy znać дано.  
Turek w radości przystępuje, w ciembor już wyrznięto,  
Siedmdziesiąt zakonników przed klasztorem święto.  
Żałośliwie jest w kościele, konie pokłękali

A świętego Jantonija z klasztoru wygnali.  
Te obrazy, te płótniane pod kulbaki kłali,  
A z tych dzwonów a z tych głosów konie napawali.  
Przenajświętszą tu Panienkę bardzo oskorbili,  
Przenajświętszy ten Sakrament pod nogi kruszyli.  
Pokruszyli, połamali koniom jeść dawali,  
Konie tego nic nie jedli a przed Nim klękali. —  
W kotły biją, w tręby grają na tak głośne struny,  
Zawołajmy ta nabożnie do Najświętszej Panny:  
Ty Panienko i Maryjo prosz nas Syna Swego,  
Coby raczył nam podluczał carya tureckiego.  
Ty Panienko liłościwa, jak to idzą lata,  
Cy już będzie ten sąd pański, czy skończenie świata?  
Kiedyby my mogli żyć a z Chrystusem Panem,  
A zo świętym Jantonijem na wiek wieków Amen.

Podał *Jan Wewiorski.*



## DWIE BAJKI

ZE SŁAWKOWA W KRÓLESTWIE POLSKIM

według opowiadania Antoniego Trzewiczka spisał

*SEWERYN UDZIELA.*

### O przemysłnym parobku.

U pewnego gospodarza za Wisłą, służył parobek, który miał liczyć pszczoły, ażeby żadna nie zginęła. Razu jednego brakło mu jednej. Obejrzał się na wszystkie strony i zobaczył, jak wilk z jego pszczolą w pysku uciekał ku Wiśle. Parobek puścił się za nim w pogoń. Ale wilk zmiarkowawszy, że go gonią, puścił się, co mu tylko sił starczyło i za chwilę wskoczył w wodę i uczuł się zupełnie bezpiecznym. Parobek przybiegł na brzeg i zobaczył wilka już na środku Wisły. Zmartwił się tem niepomiernie, bo znał głębokość rzeki i bał się puścić wpław za wilkiem, a znowu bez pszczoły nie miał poco wracać do gospodarza. Wtem spostrzegł w bliskości babę rozrzucającą gnój widłami. Porywa babie widły, rzuca je na wodę i jakby na łodzi jedzie na nich za wilkiem. Dogonił go wprawdzie, ale odbił mu tylko żądło, bo resztę pszczoły wilk już pożarł. Po stracie pszczoły bał się już parobek wracać do gospodarza, ale puścił się w świat szukać nowego pana.